

STANOWISKO ZWIĄZKU KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Dot. KONSULTACJI ws. PRAW WYDAWCÓW

Rola wydawców [w prawnoautorskim łańcuchu wartości]

1. Na jakich podstawach prawnych opierają się Państwo w przypadku zamiaru pozyskania praw do celów publikacji materiałów w Państwa tytułach prasowych lub innych treści i dalszego licencjonowania ich? (możliwa odpowiedź wielokrotnego wyboru)

- nabycie praw od autora**
- uzyskanie praw od autora na podstawie licencji (wyłącznej lub niewyłącznej)**
- samodzielnego prawa uregulowanego w prawie krajowym (np. prawa do dzieła zbiorowego)**
- prawo do dzieł stworzonych przez pracownika w ramach stosunku zatrudnienia (dzieła pracownicze)**
- nie ma związku
- inne

Jeżeli inne, proszę sprecyzować odpowiedź:

Proszę wyjaśnić:

2. Czy spotkali się Państwo z problemami dotyczącymi udzielania licencji na korzystanie z materiałów publikowanych w Państwa tytułach prasowych lub innych treści rozpowszechnianych w internecie spowodowanymi faktem, że licencjonowali Państwo albo mieli zamiar licencjonować prawa wcześniej przeniesione na Państwa przez autora (lub uzyskane od autora na podstawie licencji)?

- tak, często**
- tak, czasami
- prawie nigdy
- nigdy
- nie mam zdania
- nie ma związku

Jeżeli tak, proszę wyjaśnić jakie to były problemy i przytoczyć przykłady ze wskazaniem na poszczególne państwo członkowskie oraz wskazać rodzaj licencjonowanych treści i licencjobiorcę:

Na wstępie zauważyć należy, iż w świecie analogowym tylko wydawcy decydowali o eksploatacji materiałów prasowych – niemożliwe było eksploatowanie treści przez podmioty

trzecie w rytmie ukazywania się prasy codziennej, tygodniowej czy miesięcznej. Wydawcy prasy nie musieli opierać się na prawach autorskich, aby móc zachować pełną kontrolę nad swoimi modelami biznesowymi. To wyłącznie wydawcy decydowali także o tym o tym, jak prowadzić marketing swoich materiałów dziennikarskich, sprzedając powierzchnię reklamodawcom i treści czytelnikom oraz reprodukując je i rozpowszechniając wśród docelowych odbiorców. To dlatego, w czasie, gdy nadawcy oraz producenci filmów i nagrań muzycznych zostali uznani na podstawie unijnych przepisów prawnych za podmioty praw, jeśli chodzi o prawa do rozpowszechniania, reprodukcji i komunikowania treści opinii publicznej, niemal nikt nie dostrzegł konieczności zapewnienia takich samych praw wydawcom prasy.

Obecnie, w dobie rewolucji internetowej i dynamicznych zmian technologicznych, treści są często, w części lub w całości, przejmowane przez strony trzecie w sekundy po ich publikacji i eksploatowane na rozmaite sposoby bez zgody wydawcy, bez wynagrodzenia, a nawet często bez wiedzy wydawcy. Szczególnie w Polsce jest to dotkliwie dla posiadaczy praw, gdyż poziom piractwa, nielegalnej eksploatacji cudzych utworów bez zgody i wypłacania rekompensat, jest bardzo wysoki. Powoduje to nieobliczalne szkody, jeśli chodzi o finansowanie wolnej prasy/twórczości oraz przyszły stan niezależnego dziennikarstwa/świata kultury. Jest więc oczywiste, że wydawcy potrzebują obecnie - tak jak producenci innych treści - klarownych i wszechstronnych praw na poziomie UE, w tym prawa do rozpowszechniania, reprodukcji i komunikowania treści opinii publicznej.

Jeśli wydawcy prasy **nie zostaną wpisani** w unijnych przepisach dot. praw autorskich **do katalogu podmiotów praw, ochrona opublikowanych wydań prasy/treści, nie będzie możliwa, gdyż nie otrzymają oni** (w odróżnieniu od producentów innych treści) **klarownych uprawnień prawnych (do reprodukcji treści /udostępniania ich opinii publicznej oraz ich rozpowszechniania)**. Bez takich uprawnień zaś, wydawcy nie będą w stanie poszerzać opcji licencyjnych czy podejmować skutecznych działań przeciwko podmiotom naruszającym prawa. Bez wpisania wydawców do katalogu posiadaczy praw, istnienie wolnej i niezależnej prasy będzie zagrożone – nie będzie bowiem ekonomicznych podstaw do inwestowania i wprowadzania w tym sektorze innowacji. Umieszczenie praw wydawców prasy w unijnym systemie prawnym jest niezbędne dla **umożliwienia wprowadzenia innowacji w systemie licencyjnym całości lub części materiałów prasowych/treści wydawców**, co zapewni im należne wynagrodzenie za nakłady poczynione w celu powstania/produkcji treści a także wypłatę stosownych rekompensat, co jest obecnie bardzo utrudnione, o ile wręcz niemożliwe.

Problemy dotyczące licencjonowania treści związane są z niewystarczającą ochroną wydawców i nabytych przez nich praw, przy równoczesnym braku funkcjonujących mechanizmów chroniących ich na podstawie przepisów przyznających im pierwotne prawa autorskie. Ochrona, jaką wydawcy otrzymują na podstawie praw pochodnych, przekazanych im przez autorów jest niewystarczająca oraz nie zapewnia im pewności prawnej, której potrzebują. Dotyczy to zarówno eksploatacji fragmentów utworów, jak i korzystania z całych materiałów czy wręcz całych tytułów (gazet i czasopism).

W pierwszym przypadku, nie należy zapomnieć, iż platformy cyfrowe, a zwłaszcza podmioty gromadzące różnego rodzaju treści, nie tylko w sposób systematyczny korzystają z (niewielkich) fragmentów produktów prasowych, ale robią to też na ogromną skalę. Tym samym, nawet jeśli pojedyncze naruszenie można by uznać za nieznaczne, ich częstotliwość i masowość musi zmieniać ich ocenę – prowadzą one do realnych strat i zachwiania wolnorynkowego systemu ekonomicznego. Do czegoś takiego nie dochodziło przed erą Internetu. Ochrona, jaką dają prawa nabyte od twórców (prawa pochodne) jest niewystarczająca, gdyż prawa przekazane przez autorów nie obejmują co do zasady takich niewielkich fragmentów (urywków), a także określanych w polskiej ustawie tzw. prostych informacji prasowych (gdzie ze względu na nieprzekroczenie progu oryginalności – braku przejawu działalności twórczej o indywidualnym charakterze, nie mamy do czynienia z utworami). W takich przypadkach agregatorzy czy platformy wykorzystujące i eksploatujące takie fragmenty lub proste informacje nie ubiegają się o licencję u wydawców, twierdząc, iż nie potrzebują nabywać jakichkolwiek praw do tych treści. Obecny system praw autorskich nie uwzględnia tym samym faktu, iż powstanie nawet takich niewielkich fragmentów/krótkich informacji też wymaga nakładów finansowych. Wpisanie wydawców do katalogu posiadaczy praw, chroniłoby tego typu inwestycje – inwestycje poczynione przez wydawcę-producenta a ich eksploatacja wymagałaby uzyskania zgody wydawców i stosownej rekompensaty.

Biorąc pod uwagę zmieniające się przyzwyczajenia czytelników i sposoby konsumpcji przez nich treści – zastępowanie zapoznawania się z pełnymi artykułami pobieżnym przeglądaniem pochodzących z nich urywków lub krótkich fragmentów – konsekwencje wspomnianego przed chwilą nieuprawnionego, wtórnego wykorzystywania treści są szczególnie negatywne. W takich przypadkach bowiem, **negatywny efekt ulega akumulacji, łącząc brak przychodów z tytułu wykorzystania treści, które to wykorzystanie wymagałoby zakupu licencji, z jedną strony, z utratą wtórnego ruchu na stronach internetowych wydawcy, a więc także utratą przychodów z reklam – z drugiej strony.** Dlatego zjawisko to jest tak szkodliwe dla firm wydawniczych. Jednocześnie wspomniane strony internetowe agregatorów mogą zarabiać na tych nielicencjonowanych treściach, poprzez sprzedaż reklam zamieszczanych przy ponownie wykorzystanych treściach, bez ponoszenia jakichkolwiek kosztów związanych z produkcją tychże treści, konkurując przez to tzw. niskim kosztem dotarcia, który powoduje przechwytywanie reklamy do agregatorów treści.

W drugiej sytuacji, czyli wtedy, gdy mamy do czynienia z eksploatacją przez strony trzecie większych fragmentów i całych artykułów, ochrona bazująca na prawach pochodnych jest także niewystarczająca i to pomimo, iż w takich przypadkach możemy mówić o utworach. Strony trzecie bowiem nie zabiegają o licencje u wydawców, gdyż w praktyce, prawa pochodne nie zapewniają należytej ochrony.

Działalność wydawców prasy zależy od setek, a czasami tysięcy autorów, fotografów, grafików, pracowników etatowych i współpracowników, w tym tzw. „wolnych strzelców”. W przypadku sporu z wykorzystującymi artykuły czy znaczące ich fragmenty, wydawcy zmuszeni są udowadniać każdorazowo pozyskanie odpowiednich praw do każdego artykułu i

fragmentu, co w wielu wypadkach jest technicznie lub ekonomicznie niemożliwe przy redagowaniu w szczególności dzienników.

Nie tylko jednak posiadanie praw pochodnych musi zostać wykazane, ale przedstawiony musi być także ich zakres, który może okazać się niewystarczający. Pamiętać należy, iż ogromna i wciąż rosnąca część treści tworzona i ilustrowana jest przez „wolnych strzelców”, którzy zapewniają wydawcom wyłącznie prawa na niewyłączność. Takie prawa na niewyłączność nie upoważniają zazwyczaj wydawców do ubiegania się o rekompensatę czy żądania zaniechania reprodukcji od stron trzecich, które eksploatują dane artykuły. W tych przypadkach nie ma także upoważnienia do ubiegania się o informację, w oparciu o które można by wystąpić z odpowiednimi żądaniami.

Jeśli wydawcy nie zostaną uznani za uprawnione podmioty na równi z innymi producentami treści, pozostaną bez żadnej ochrony w europejskich przepisach dotyczących praw autorskich i nadal będą zmuszeni do występowania na długoletnią i kosztowną drogę sądową, co – jak pokazuje doświadczenie i w związku z brakiem w Polsce wyspecjalizowanego sądu do spraw naruszeń praw własności intelektualnej – obarczone jest dużym ryzykiem niepowodzenia.

- .
- .
3. Czy spotykali się Państwo z problemami z egzekwowaniem praw związanych z materiałami publikowanymi w Państwa tytułach prasowych albo innych treści rozpowszechnianych w internecie spowodowanymi faktem, że działali Państwo albo mieli zamiar działać w odniesieniu do praw wcześniej przeniesionych na Państwa przez autora (lub uzyskanych od autora na podstawie licencji)?

- tak, często
- tak, czasami
- prawie nigdy
- nigdy
- nie mam zdania
- nie ma związku

Jeżeli tak, proszę wyjaśnić jakie to były problemy i przytoczyć przykłady ze wskazaniem na poszczególne państwo członkowskie oraz wskazać rodzaj korzystania i domniemanego naruszenia:

O ile znacząca rola prasy nie uległa zmianie, o tyle sposób, w jaki tworzone są i rozpowszechniane treści wydawców prasy uległ wielkiej zmianie w porównaniu do ery przed-cyfrowej. W świecie wyłącznie analogowym nie było podmiotów trzecich, które swobodnie mogły korzystać z serwisów wydawców, ukazujących się regularnie (codziennie, co tydzień, co miesiąc itd.) W świecie cyfrowym natomiast **prasa i to zarówno drukowana** (masowo skanowana i poddawana obróbce cyfrowej), **jak i publikowana online jest szczególnie**

narażona na zagrożenia tego typu i jest często, w części lub w całości, przejmowana przez strony trzecie w ciągu kilku sekund po publikacji oraz eksploatowana i wykorzystywana marketingowo na rozmaite sposoby bez uiszczania jakiegokolwiek wynagrodzenia na rzecz podmiotów praw.

W tym kontekście pojawia się szereg różnorodnych problemów związanych z egzekwowaniem praw (patrz także odpowiedź na pytanie 2). Wśród najczęściej spotykanych, przywołać należy trudności związane z interpretacją przepisów o dozwolonym użytku – w Polsce zaimplementowano praktycznie wszystkie sytuacje przewidziane w tym zakresie w dyrektywie 2001/29/WE. W tym sensie, często brak jest możliwości dochodzenia ochrony praw wynikający z faktu, że konkretne wykorzystanie części chronionego utworu nie jest wyraźnie chronione prawem, co pozwala na dewaluację kreatywnej inwestycji. Istnienie w polskich czy międzynarodowych przepisach tzw. testu trójstopniowego, nie zmienia tej sytuacji. Dodatkowo, trudności w egzekwowaniu praw wynikają z relatywnie „drobnej” wielkości pojedynczego naruszenia, co często wykorzystywane jest przez sądy, które umarzają postępowania ze względu na tzw. „niską społecznie szkodliwość czynu”, zapominając, iż często mamy do czynienia z masowością tego typu naruszeń, np. poprzez systematyczne i regularne „czyszczenie” platformy wydawcy, tzn. strukturalną praktyką kopiowania wielu artykułów, co utrudnia przesyłanie not protestacyjnych, wzywających do zaprzestania takiej praktyki. W przypadku podważania uprawnień wydawcy zazwyczaj dochodzi do procesu sądowego, który nie wstrzymuje praktyki kopiowania treści.

Wobec braku praktycznego znaczenia istniejącego w polskiej ustawie art. 11 ustawy o prawie autorskim – prawo do utworu zbiorowego – **(o czym mowa już była w odpowiedzi na pytanie 1)**, prawdziwym problemem jest także konieczność egzekwowania praw na poziomie indywidualnego artykułu, kiedy mamy do czynienia z systematycznym wykorzystywaniem treści. Egzekwowanie praw w odniesieniu do indywidualnych artykułów nie uwzględnia, ani nie chroni inwestycji i wysiłku twórczego w zamówienie, sprawowanie opieki, edytowanie i dostarczanie skomplikowanego i dynamicznego produktu pojawiającego się często 24 godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu.

Szereg dodatkowych trudności związanych jest z brakiem możliwości uzyskania przez uprawnionego odpowiednich informacji, bez uzyskania których niemożliwe jest wszczęcie postępowania sądowego. Z jednej strony chodzi tutaj o brak praktycznej możliwości zobowiązania naruszającego autorskie prawa majątkowe lub innych podmiotów do udzielenia informacji i udostępniania dokumentacji mającej znaczenie dla roszczeń, bez których niemożliwe jest prawidłowe sformułowanie pozwu. Z drugiej, niejednokrotnie nie wiadomo w ogóle, przeciwko komu można wystąpić na drogę sądową, gdyż różnego rodzaju pośrednicy nie chcą ujawniać danych kryjących się pod konkretnymi adresami IP. W celu pozyskania odpowiednich danych (np. o sprawcy naruszeń), wydawcy zmuszeni są występować na drogę karną, by – dopiero na skutek odpowiedniej decyzji sądu lub prokuratury – otrzymać od pośrednika dane osoby, na którą zarejestrowany jest dany adres IP. Ale nawet pozyskanie tych informacji, nie daje często pozytywnego efektu, wobec braku możliwości ustalenia osoby, która w danym czasie korzystała z danego urządzenia.

W warunkach polskich – z ekonomicznego punktu widzenia – zasadniczym problemem nie jest jednak ściganie pojedynczego użytkownika internetu, tylko podmiotów, które swoje modele biznesowe opierają na wykorzystywaniu cudzych treści bez ponoszenia jakichkolwiek kosztów na ich stworzenie ani bez wypłaty jakiegokolwiek rekompensaty dla uprawnionego z tytułu praw autorskich. Chodzi tutaj nie tylko o różnego rodzaju agregatory treści czy wyszukiwarki, ale także – co odróżnia Polskę od innych krajów UE – o firmy świadczące usługi z zakresu monitoringu prasy. W Polsce bowiem, dwie największe firmy pressclippingowe, pokrywające w sumie około 80% rynku takich usług w Polsce, pomimo trwających od wielu lat sporów sądowych, nie podpisały z wydawcami lub reprezentującą ich organizacją zbiorowego zarządzania stosownych umów licencyjnych na wykorzystywanie treści prasowych, ich zwielokrotnianie i przesyłanie do swoich klientów w ramach świadczonych przez siebie komercyjnych usług. Przykłady rozpraw toczonych w tej sprawie w Polsce, dobitnie pokazują nieprecyzyjność przepisów oraz nieudolność sądów w zakresie ich stosowania. Pomimo upływu kilku lat od momentu wyjścia na drogę sądową, żadne postępowanie nie skończyło się merytorycznym rozstrzygnięciem, a firmy nielegalnie korzystające z treści wydawców wciąż powołują się na rzekome licencje ustawowe (przepisy o dozwolonym użytku) i nadal kwestionują uprawnienia wydawców do konkretnych artykułów.

Uważamy, że wprowadzenie zmian w systemie prawnym polegających na włączeniu wydawców prasy **do grona podmiotów praw w przepisach UE dotyczących praw autorskich, umożliwiających ochronę opublikowanego wydania, zapewni wydawcom jasne prawa, (jeśli chodzi o reprodukcję, rozpowszechnianie i udostępnianie treści opinii publicznej)** i pomoże w ten sposób rozwiązać aktualne trudności.

4. Jaki wpływ na wydawców miałyby utworzenie nowego prawa pokrewnego w prawie Unii Europejskiej (w szczególności na możliwość udzielania przez nich licencji i ochronę treści przed naruszeniami, jak również na otrzymanie rekompensaty za korzystanie z utworu na podstawie wyjątku)?

- silny pozytywny wpływ**
- niewielki pozytywny wpływ
- brak wpływu
- niewielki negatywny wpływ
- silny negatywny wpływ
- nie mam zdania

Proszę wyjaśnić:

Z punktu widzenia europejskich wydawców gazet i czasopism nie byłoby to „nowe prawo pokrewne” w sensie prawa, które nie jest znane, ale proste uznanie wydawców za uprawnione podmioty zgodnie z istniejącą, długą listą praw do rozpowszechniania, reprodukcji i przekazywania treści opinii publicznej (artykuły 2 i 3 ustęp 2 Dyrektywy 2001/29/WE oraz

Artykuł 9 ustęp 1 Dyrektywy 2006/115/WE). Prawa te funkcjonują od dziesięcioleci i zostały przyznane bez problemu nadawcom oraz producentom filmów i nagrań muzycznych. Jedyne powód, dla którego nie zostały one jeszcze przyznane wydawcom, opisany został powyżej w odpowiedzi na pytanie 2.

Silne pozytywne efekty przyznania praw wydawcom są oczywiste z wielu powodów, przy czym już każdy z nich stanowiłby wystarczające uzasadnienie dla ich wprowadzenia.

Po pierwsze, prawa takie umożliwią ochronę i skuteczne egzekwowanie praw autorskich w przypadku nieuprawnionej eksploatacji (pod kątem rozpowszechniania, reprodukcji oraz przekazywania opinii publicznej) krótkich fragmentów produktów wydawców prasy w świecie cyfrowym, jak opisano to w odpowiedzi na pytanie 2.

Po drugie, prawa takie zapewnią również efektywne egzekwowanie praw autorskich, w przypadku nieuprawnionej eksploatacji (dystrybucji, reprodukcji oraz przekazywania opinii publicznej) dłuższych fragmentów i całych artykułów. Wydawcy mogliby skutecznie walczyć z nieuprawnioną dystrybucją, reprodukcją i przekazywaniem opinii publicznej swoich produktów, w tym z systematyczną, dokonywaną na wielką skalę eksploatacją treści (Patrz pytanie 3), która pomija źródła przychodów wydawców (zarówno, jeśli chodzi o przychody z tytułu reklam, jak i sprzedaży egzemplarzowej czy subskrypcji). **Wydawcy nie byłiby już zmuszani do udowadniania, że każdy z setek lub więcej autorów udzielił im stosownych praw do każdego artykułu.** Obecnie, w związku z brakiem odpowiedniego prawa, wydawcy muszą udowadniać pozyskanie od danego autora stosownych praw do każdego artykułu, co jest często technicznie niemożliwe lub ekonomicznie nieopłacalne. Ponadto, w niektórych sytuacjach wydawcy otrzymują niewyłączne prawa autorskie, które zazwyczaj nie upoważniają wydawców do ubiegania się o rekompensatę czy domagania się zakazu reprodukcji lub otrzymania informacji od stron trzecich, które eksploatują dane utwory (o czym także mówiono już powyżej – pytanie 3).

Po trzecie, wydawcy – tylko po uznaniu za uprawnione podmioty w unijnych przepisach prawnych z zakresu prawa autorskiego – będą mogli otrzymywać rekompensaty z tytułu wyjątków od prawa autorskiego przewidzianych w art. 5 ust. 2 dyrektywy InfoSoc. Biorąc pod uwagę niedawne orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, zgodnie z którym rekompensata z tytułu zwielokrotniania na papierze lub podobnym nośniku (wyjątek opisany w art. 5 ust. 2) wypłacana ma być wyłącznie podmiotom wymienionym jako uprawnione w art. 2 dyrektywy, wydawcy nie mają obecnie prawa do uzyskania stosownej rekompensaty. Należy jednak pamiętać, iż rekompensaty takie są ważną częścią finansowania wielu publikacji a bez nich wielu wydawców (znaczna część to przecież MŚP) nie będzie mogło funkcjonować i będzie zmuszona do zamknięcia swojej działalności. W związku ze wspomnianym orzeczeniem, wielu spośród wydawców stoi obecnie w obliczu roszczeń o refundacje idących w miliony złotych, co wynika z faktu, iż nie są oni uznani za podmioty praw. W obliczu faktu wciąż malejących przychodów wydawców, utrata tego źródła finansowania byłaby tym bardziej dramatyczna (szerzej na ten temat w odpowiedzi na pytanie 16).

Po czwarte wreszcie, zgodnie z zapowiedziami z grudnia ubiegłego roku, KE zamierza dążyć do zwiększenia harmonizacji przepisów z zakresu prawa autorskiego, a także planuje wprowadzić kolejne wyjątki od bezwzględności ich charakteru (m.in. *text and data mining*, *user generated content*, *remote access*), co w sposób oczywisty będzie miało negatywny wpływ na sytuację ekonomiczną wydawców i możliwości prowadzenia przez nich swojej działalności. W tym kontekście, w muszą zostać uznani, tak jak wszyscy inni producenci treści, za podmioty praw, gdyż w przeciwnym razie pozostaną poza ochroną europejskich przepisów prawnoautorskich i będą zmuszeni do stosowania skomplikowanych i często nieefektywnych procedur prawnych.

Wydawcy pragnąc zapewnić sobie bezpieczną przyszłość, w której wysokiej jakości treści – zarówno, jeśli chodzi o dziennikarstwo śledcze, reportaże dotyczące aktualnych wydarzeń, takich jak niedawne ataki terrorystyczne, mobilizujące zespoły redakcyjne przez 24 godziny na dobę 7 dni w tygodniu, jak i podawanie dokładnych i wiarygodnych informacji oraz zapewnianie rozrywki – posiadając prawa pokrewne będą motorem napędowym dla nowych firm oraz będą otwierać nowe możliwości licencyjne w kontaktach z komercyjnymi partnerami w naszym coraz bardziej zdigitalizowanym świecie. Jeśli w epoce cyfrowej wydawcy nie będą mieli jasnych praw do opublikowanych wydań, trudno im będzie negocjować warunki współpracy z innymi partnerami biznesowymi. Jest bardzo prawdopodobne, że doprowadzi to do sytuacji, w której coraz większa liczba wydawców zwróci się w kierunku płatnych publikacji w tzw. systemie *paywall*, na czym ucierpi dostęp do informacji.

5. Czy utworzenie nowego prawa pokrewnego na rzecz wydawców działających w ramach wszystkich kategorii sektora wydawniczego miałyby wpływ na autorów działających w sektorze wydawniczym, takich jak: dziennikarze, pisarze, fotografowie, menedżerowie informacji (researcherzy) (w szczególności na umowne relacje autorów z wydawcami, wynagrodzenie i rekompensatę za korzystanie z utworu na podstawie wyjątku)?

- silny pozytywny wpływ**
- niewielki pozytywny wpływ
- brak wpływu
- niewielki negatywny wpływ
- silny negatywny wpływ
- nie mam zdania

Proszę wyjaśnić:

Utworzenie nowego prawa pokrewnego na rzecz wydawców działających w ramach wszystkich kategorii sektora wydawniczego, miałyby zdecydowanie **pozytywny wpływ na sytuację autorów** również w sektorze publikacji prasowych. Takie prawo bowiem objęłoby także wydawców prasy, którzy z osiągniętych przychodów finansują w całości koszty związane z produkcją treści, w tym zapewniają wynagrodzenia czy honoraria autorom, pracownikom etatowym i współpracownikom. Posiadając takie, od dawna ustanowione np. dla nadawców i producentów fono- i wideogramów prawa (do dystrybucji, reprodukcji i przekazywania treści

opinii publicznej), wydawcy będą mieli **więcej możliwości prowadzenia marketingu dziennikarskich treści w świecie cyfrowym**, a w konsekwencji będą mogli uzyskać wyższe przychody, niż w sytuacji nieprzyznania im tego typu uprawnień. To będzie, rzecz jasna, **korzystne dla autorów – im lepsza sytuacja ekonomiczna wydawcy, tym pewniejsza sytuacja autorów, którzy otrzymują wynagrodzenia od wydawców**. Posiadając te prawa, wydawcy mogą z pewnością **zredukować, a nawet – patrząc długofalowo – zrekompensować sobie postępujące spadki przychodów ze sprzedaży wydań drukowanych oraz reklam i w konsekwencji ograniczyć lub wręcz cofnąć podejmowane ostatnio decyzje o zwalnianiu pracowników** (celem niezbędnego ograniczania kosztów).

Jednocześnie, bez uznania za podmioty praw, wydawcy **stracą istniejące źródła dochodów** (patrz wyjaśnienie do pytania 4), **jak również niezbędną podstawę generowania dochodów** z cyfrowych form eksploatacji ich produktów, jak opisano to w wyjaśnieniu do pytań 2 i 3.

W zakresie wynagrodzenia lub rekompensaty z tytułu wykorzystania treści zgodnie z wyjątkami, uznanie wydawców pozwoliłoby na **utrzymanie słusznego i prawnego status quo, w myśl którego autorzy i wydawcy mogą ubiegać się o udział w wynagrodzeniu lub rekompensacie**.

W odniesieniu zaś do możliwości udzielania wydawcom przez „wolnych strzelców” jedynie praw niewyłącznych (co daje im możliwość oferowania swojej twórczości także innym wydawcom – na przykład niektórym regionalnym lub lokalnym gazetom), to wprowadzenie prawa wydawców nie ograniczyłoby w żadnym stopniu takiej możliwości. **Prawo autora odnosi się bowiem do tekstu, jako utworu, zaś prawo wydawcy odnosiłoby się do artykułu, jako fragmentu konkretnej publikacji**. A zatem, **prawo wydawcy nie zostałoby naruszone na skutek publikacji tekstu artykułu w innej publikacji. Naruszeniu uległoby ono jedynie poprzez reprodukcję, dystrybucję lub udostępnienie opinii publicznej artykułu lub jego części, jako rozpoznawalnej części publikacji tego wydawcy**.

6. Czy utworzenie nowego prawa pokrewnego wyłącznie na rzecz wydawców prasy miałyby wpływ na autorów działających w sektorze wydawczym (jak powyżej)?

- silny pozytywny wpływ**
- niewielki pozytywny wpływ
- brak wpływu
- niewielki negatywny wpływ
- silny negatywny wpływ
- nie mam zdania

Proszę wyjaśnić:

Utworzenie nowego prawa pokrewnego na rzecz wydawców prasy, miałyby zdecydowanie **pozytywny wpływ na sytuację autorów** w sektorze publikacji prasowych. Wydawcy prasy bowiem, z osiągniętych przychodów finansują w całości koszty związane z produkcją treści, w tym zapewniają wynagrodzenia czy honoraria autorom, pracownikom etatowym i

współpracownikom. Posiadając takie, od dawna ustanowione np. dla nadawców i producentów fonogramów i wideogramów prawa (do dystrybucji, reprodukcji i przekazywania treści opinii publicznej), wydawcy będą mieli **więcej możliwości prowadzenia marketingu dziennikarskich treści w świecie cyfrowym**, a w konsekwencji będą mogli uzyskać wyższe przychody, niż w sytuacji nieprzyznania im tego typu uprawnień. To będzie, rzecz jasna, **korzystne dla autorów – im lepsza sytuacja ekonomiczna wydawcy, tym pewniejsza sytuacja autorów, którzy otrzymują wynagrodzenia od wydawców**. Posiadając te prawa, wydawcy mogą z pewnością zredukować, a nawet – patrząc długofalowo – zrekompensować sobie postępujące spadki przychodów z wydań drukowanych i w konsekwencji ograniczyć lub wręcz cofnąć podejmowane ostatnio decyzje o zwalnianiu pracowników (celem niezbędnego ograniczania kosztów).

Należy także zauważyć, iż w Polsce wydawcy prasy są w wielu przypadkach także znaczącymi wydawcami książek, które są dystrybuowane razem z danymi tytułami prasowymi. Z tego punktu widzenia, uważamy, iż prawo pokrewne dla wydawców powinno objąć cały sektor wydawniczy, a nie tylko wydawców prasy. Szersze prawo pozwoliłoby także na skuteczniejszą i bardziej efektywną działalność organizacji zbiorowego zarządzania, które w wielu przypadkach działają w imieniu wydawców, m.in. broniąc ich interesów w postępowaniach sądowych czy zajmując się inkasem i dystrybucją należnych rekompensat.

Jednocześnie, bez uznania za podmioty praw, wydawcy **stracą istniejące źródła dochodów** (patrz wyjaśnienie do pytania 4), **jak również niezbędną podstawę generowania dochodów** z cyfrowych form eksploatacji ich produktów, jak opisano to w wyjaśnieniu do pytań 2 i 3.

W zakresie wynagrodzenia lub rekompensaty z tytułu wykorzystania treści zgodnie z wyjątkami, uznanie wydawców pozwoliłoby na **utrzymanie słusznego i prawnego status quo, w myśl którego autorzy i wydawcy wspólnie mogą ubiegać się o udział w wynagrodzeniu lub rekompensacie**.

W odniesieniu zaś do możliwości udzielania wydawcom przez „wolnych strzelców” jedynie praw niewyłącznych (co daje im możliwość oferowania swojej twórczości także innym wydawcom – na przykład niektórym regionalnym lub lokalnym gazetom), to wprowadzenie prawa wydawców nie ograniczyłoby w żadnym stopniu takiej możliwości. **Prawo autora odnosi się bowiem do tekstu, jako utworu, zaś prawo wydawcy odnosiłoby się do artykułu, jako fragmentu konkretnej publikacji**. A zatem, **prawo wydawcy nie zostałoby naruszone na skutek publikacji tekstu artykułu w innej publikacji. Naruszeniu uległoby ono jedynie poprzez reprodukcję, dystrybucję lub udostępnienie opinii publicznej artykułu lub jego części, jako rozpoznawalnej części publikacji tego wydawcy**.

Uznanie wydawców prasy za posiadaczy praw, **nie naruszałoby praw autorów** i nie miałyby wpływu na kontraktowe relacje między wydawcami a dziennikarzami, ani na istniejące w Polsce przepisy dotyczące transferu praw. Wręcz przeciwnie, przyznanie takiego uprawnienia dałoby wydawcom silną podstawę dla **utrzymania i kontynuowania prowadzenia działalności dziennikarskiej, na czym skorzystałoby zarówno pracownicy etatowi, jak i inni współpracownicy (publicyści, fotografowie, graficy itp.)**. Umożliwiłoby to dalsze

inwestowanie w umiejętności cyfrowe oraz tworzenie miejsc pracy. W efekcie końcowym, przyniosłoby to korzyści zarówno społeczne, jak i gospodarcze.

7. Czy utworzenie nowego prawa pokrewnego na rzecz wydawców działających w ramach wszystkich kategorii sektora wydawniczego miałyby wpływ na innych uprawnionych niż autorzy działający w sektorze wydawniczym?

- silny pozytywny wpływ
- niewielki pozytywny wpływ
- brak wpływu
- niewielki negatywny wpływ
- silny negatywny wpływ
- nie mam zdania

Proszę wyjaśnić:

Uznanie wydawców za podmioty praw obejmowałoby zarówno wydawców prasy jak i książki. Adaptacja unijnych przepisów dotyczących praw autorskich do dzisiejszej rzeczywistości cyfrowej, kiedy to wydawcy gazet i czasopism oraz książek potrzebują klarownych praw do dystrybucji, reprodukcji i przekazywania produktów prasowych i książkowych opinii publicznej, przyniosłoby pozytywne konsekwencje. Fakt, iż wartość tworzenia utworów w świecie cyfrowym została ogólnie uznana i wzmocniona, byłby korzystny również dla innych uprawnionych podmiotów.

Ponadto, biorąc pod uwagę aktualne komplikacje i niepewności związane z prawami wydawców prasy, przywrócenie pewności prawnej (poprzez wprowadzenie prawa wydawców), miałyby samo w sobie, jak to pokazano w wyjaśnieniach dotyczących pytania 4, pozytywny wpływ na inne podmioty zaangażowane w produkcję publikowanych wydań prasy lub pragnące wykorzystać je w całości lub w części.

8. Czy utworzenie nowego prawa pokrewnego wyłącznie na rzecz wydawców prasy miałyby wpływ na innych uprawnionych niż autorzy działający w sektorze wydawniczym?

- silny pozytywny wpływ
- niewielki pozytywny wpływ
- brak wpływu
- niewielki negatywny wpływ
- silny negatywny wpływ
- nie mam zdania

Proszę wyjaśnić:

Uznanie wydawców za podmioty praw obejmowałoby wydawców prasy i książki. Adaptacja unijnych przepisów dotyczących praw autorskich do dzisiejszej rzeczywistości cyfrowej,

kiedy to wydawcy gazet i czasopism oraz książek potrzebują klarownych praw do dystrybucji, reprodukcji i przekazywania swoich produktów prasowych opinii publicznej, przyniosłoby pozytywne konsekwencje. Fakt, iż wartość tworzenia utworów w świecie cyfrowym zostałaby ogólnie uznana i wzmocniona, byłby korzystny również dla innych uprawnionych podmiotów.

Ponadto, biorąc pod uwagę aktualne komplikacje i niepewności związane z prawami wydawców prasy, przywrócenie pewności prawnej (poprzez wprowadzenie prawa wydawców), miałyby samo w sobie, jak to pokazano w wyjaśnieniach dotyczących pytania 4, pozytywny wpływ na inne podmioty zaangażowane w produkcję publikowanych wydań prasy lub pragnące wykorzystać je w całości lub w części.

Trzeba także pamiętać, iż **w Polsce wydawcy prasy są w wielu przypadkach także znaczącymi wydawcami książek**, które są w większości dystrybuowane razem z danymi tytułami prasowymi. Z tego punktu widzenia, uważamy, iż prawo pokrewne dla wydawców powinno objąć cały sektor wydawniczy, a nie tylko wydawców prasy. Szersze prawo pozwoliłoby także na skuteczniejszą i bardziej efektywną działalność organizacji zbiorowego zarządzania, które w wielu przypadkach działają w imieniu wydawców, m.in. broniąc ich interesów w postępowaniach sądowych czy zajmując się inkasem i dystrybucją należnych rekompensat.

9. Czy utworzenie nowego prawa pokrewnego na rzecz wydawców działających w ramach wszystkich kategorii sektora wydawniczego miałyby wpływ na badaczy lub instytucje naukowe lub badawcze?

- silny pozytywny wpływ
- niewielki pozytywny wpływ
- brak wpływu
- niewielki negatywny wpływ
- silny negatywny wpływ
- nie mam zdania

Proszę wyjaśnić:

Przyznanie wydawcom od dawna obowiązujących praw do dystrybucji, reprodukcji i przekazywania utworów opinii publicznej, obejmowałoby przyznanie takich praw wydawcom prasy. Miałyby to pozytywny wpływ na badania naukowe i edukację.

Gazety i czasopisma we wszystkich drukowanych i cyfrowych formatach oraz dotyczące każdej tematyki są nieodzowną bazą edukacji i badań. Utrzymanie harmonijnie funkcjonującego sektora prasowego, w którym każda z tych gazet i każde czasopismo może istnieć i finansować swoje treści redakcyjne, ma zatem ogromne znaczenie dla badań i edukacji. Umieszczenie wydawców prasy na liście uprawnionych podmiotów będzie miało zatem **pozytywny efekt, gdyż pomoże wydawcom i autorom zapewnić dostępność szerokiego spektrum publikacji, wykorzystywanych do celów badań i edukacji.**

Tylko na marginesie wspomnieć można, iż już obecnie naukowcy, jak i instytucje naukowe czy badawcze często otrzymują nieodpłatnie zgodę wydawców na korzystanie z treści dla potrzeb naukowych.

W zakresie publikacji naukowych, instytucji naukowej – zgodnie z art. 14 ust. 1 polskiej ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych – przysługuje pierwszeństwo opublikowania utworu naukowego pracownika, który stworzył ten utwór w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy, chyba że w umowie postanowiono inaczej. Niezależnie od prawa pierwszeństwa publikacji, instytucja naukowa może bez odrębnego wynagrodzenia, korzystać z materiału naukowego zawartego w takim utworze oraz udostępniać ten utwór osobom trzecim, jeżeli to wynika z uzgodnionego przeznaczenia utworu lub zostało postanowione w umowie (art. 14 ust. 2).

Analogicznie – zgodnie z art. 15a – uczelni w rozumieniu przepisów o szkolnictwie wyższym przysługuje pierwszeństwo w opublikowaniu pracy dyplomowej studenta. Jeżeli uczelnia nie opublikowała pracy dyplomowej w ciągu 6 miesięcy od jej obrony, student, który ją przygotował, może ją opublikować, chyba że praca dyplomowa jest częścią utworu zbiorowego.

10. Czy utworzenie nowego prawa pokrewnego wyłącznie na rzecz wydawców prasy miałoby wpływ na badaczy lub instytucje naukowe lub badawcze?

- silny pozytywny wpływ
- niewielki pozytywny wpływ
- brak wpływu
- niewielki negatywny wpływ
- silny negatywny wpływ
- nie mam zdania

Proszę wyjaśnić:

Przyznanie wydawcom od dawna obowiązujących praw do dystrybucji, reprodukcji i przekazywania utworów opinii publicznej miałoby pozytywny wpływ na badania i edukację.

Gazety i czasopisma we wszystkich drukowanych i cyfrowych formatach oraz dotyczące każdej tematyki są nieodzowną bazą edukacji i badań. Utrzymanie harmonijnie funkcjonującego sektora prasowego, w którym każda z tych gazet i każde czasopismo może istnieć i finansować swoje treści redakcyjne, ma zatem ogromne znaczenie dla badań i edukacji. Umieszczenie wydawców prasy na liście uprawnionych podmiotów będzie miało zatem **pozytywny efekt, gdyż pomoże wydawcom i autorom zapewnić dostępność szerokiego spektrum publikacji, wykorzystywanych do celów badań i edukacji.**

Jak wspomniano już w odpowiedzi na pytania 6 i 8, **w Polsce wydawcy prasy są w wielu przypadkach także znaczącymi wydawcami książek**, które są dystrybuowane razem z danymi tytułami prasowymi. Z tego punktu widzenia, uważamy, iż prawo pokrewne dla

wydawców powinno objąć cały sektor wydawniczy, a nie tylko wydawców prasy. Szersze prawo pozwoliłoby także na skuteczniejszą i bardziej efektywną działalność organizacji zbiorowego zarządzania, które w wielu przypadkach działają w imieniu wydawców, m.in. broniąc ich interesów w postępowaniach sądowych czy zajmując się inkasem i dystrybucją należnych rekompensat.

11. Czy utworzenie nowego prawa pokrewnego na rzecz wydawców działających w ramach wszystkich kategorii sektora wydawniczego miałyby wpływ na dostawców usług internetowych (w szczególności jeżeli chodzi o możliwość uzyskiwania przez te podmioty licencji na korzystanie z prasy lub innych treści drukowanych)

- silny pozytywny wpływ**
- niewielki pozytywny wpływ
- brak wpływu
- niewielki negatywny wpływ
- silny negatywny wpływ
- nie mam zdania

Proszę wyjaśnić:

Uznanie wydawców „we wszystkich sektorach” za uprawnione podmioty obejmowałoby wydawców prasy. Prawa wydawców prasy wprowadziłyby klarowne prawa odnośnie do relacji ze stronami trzecimi, które obecnie eksploatują fragmenty produktów prasowych. Precyzyjne prawo jest zawsze korzystne, gdyż nie pozostawia miejsca na dowolne interpretacje, mające często na celu zalegalizowanie bezprawnej działalności. Wprowadzenie takiego prawa potwierdziłoby konieczność uzyskania licencji, w efekcie czego przywrócona zostałaby, zachwiana obecnie równowaga posiadaczy praw i podmiotów korzystających z cudzej twórczości.

Ponadto, biorąc pod uwagę aktualne komplikacje i niepewności związane z prawami wydawców prasy, przywrócenie pewności prawnej (poprzez wprowadzenie prawa wydawców), miałyby samo w sobie, jak to pokazano w wyjaśnieniach dotyczących pytania 4, pozytywny wpływ na inne podmioty zaangażowane w produkcję publikowanych wydań prasy lub pragnące wykorzystać je w całości lub w części.

Fakt, iż podmioty, które obecnie eksploatują produkty prasowe bez zgody wydawców, musiałyby wówczas prosić o licencje trudno uznać za „negatywną konsekwencję”.

12. Czy utworzenie nowego prawa pokrewnego wyłącznie na rzecz wydawców prasy miałyby wpływ na dostawców usług internetowych (w szczególności jeżeli chodzi o możliwość uzyskiwania przez te podmioty licencji na korzystanie z prasy lub innych treści drukowanych)?

- silny pozytywny wpływ
- niewielki pozytywny wpływ
- brak wpływu
- niewielki negatywny wpływ
- silny negatywny wpływ
- nie mam zdania

Proszę wyjaśnić:

Prawa wydawców prasy wprowadziłyby klarowne prawa odnośnie do relacji ze stronami trzecimi, które obecnie eksploatują fragmenty produktów prasowych. Precyzyjne prawo jest zawsze korzystne, gdyż nie pozostawia miejsca na dowolne interpretacje, mające często na celu zalegalizowanie bezprawnej działalności. Wprowadzenie takiego prawa potwierdziłoby konieczność uzyskania licencji, w efekcie czego przywrócona zostałaby, zachwiana obecnie równowaga posiadaczy praw i podmiotów korzystających z cudzej twórczości. Klarowne prawa umożliwiłyby utworzenie rynku, na którym strony trzecie mogłyby uzyskiwać licencje.

Ponadto, biorąc pod uwagę aktualne komplikacje i niepewności związane z prawami wydawców prasy, przywrócenie pewności prawnej (poprzez wprowadzenie prawa wydawców), miałoby samo w sobie, jak to pokazano w wyjaśnieniach dotyczących pytania 4, pozytywny wpływ na inne podmioty zaangażowane w produkcję publikowanych wydań prasy lub pragnące wykorzystać je w całości lub w części.

Fakt, iż podmioty, które obecnie eksploatują produkty prasowe bez zgody wydawców musiałyby wówczas prosić o licencje trudno uznać za „negatywną konsekwencję”.

Dodatkowo, jak to wyjaśniono już w odpowiedziach na wcześniejsze pytania, **w Polsce wydawcy prasy są w wielu przypadkach także znaczącymi wydawcami książek**, które są dystrybuowane razem z danymi tytułami prasowymi. Z tego punktu widzenia, uważamy, iż prawo pokrewne dla wydawców powinno objąć cały sektor wydawniczy, a nie tylko wydawców prasy. Szersze prawo pozwoliłoby także na skuteczniejszą i bardziej efektywną działalność organizacji zbiorowego zarządzania, które w wielu przypadkach działają w imieniu wydawców, m.in. broniąc ich interesów w postępowaniach sądowych czy zajmując się inkasem i dystrybucją należnych rekompensat.

13. Czy utworzenie nowego prawa pokrewnego na rzecz wydawców działających w ramach wszystkich kategorii sektora wydawniczego miałoby wpływ na konsumentów/ użytkowników końcowych/obywateli Unii Europejskiej?

- silny pozytywny wpływ
- niewielki pozytywny wpływ
- brak wpływu
- niewielki negatywny wpływ

- silny negatywny wpływ
- nie mam zdania

Proszę wyjaśnić:

Uznanie wydawców za uprawnione podmioty obejmowałoby wydawców prasy. Przyznanie wydawcom prasy od dawna obowiązujących praw, z których od dziesięcioleci korzystają inni producenci, miałyby pozytywny wpływ na obywateli Unii Europejskiej i innych konsumentów w Unii Europejskiej.

W większości państw członkowskich obywatele UE korzystają z bezpłatnej prasy ogólnotematycznej i biznesowej na wszystkich platformach technicznych. Obywatele korzystają nie tylko z ogromnej ilości ofert prasowych, ale również z jakości tychże ofert. Utrzymanie tego podstawowego warunku demokratycznej informacji i indywidualnej wolności, a także narzędzia trwającej całe życie edukacji we wszystkich sprawach osobistych i zawodowych leży jak najbardziej w interesie obywateli i konsumentów w UE.

Przyznanie odpowiednich praw wydawcom prasy w unijnych przepisach prawnoautorskich zapewni utrzymanie obecnych przychodów pomagających w finansowaniu prasy i umożliwiających wydawcom lepszą kapitalizację produktów prasowych. W efekcie oznacza to więcej pluralistycznej prasy, z której korzystać będą mogli czytelnicy, obywatele i konsumenci.

Z drugiej strony, bez tych praw wydawcy utracą obecne przychody i nie będą w stanie reinwestować w powstawanie nowych treści. Nie będą też mogli niwelować ani nawet rekompensować sobie spadku przychodów i będą mieć mniejsze wpływy na finansowanie wolnej prasy w przyszłości. Będzie to ze szkodą dla czytelników, obywateli i konsumentów, którzy będą mieli mniejszy wybór i mniej informacji dziennikarskich na wszystkie tematy, które interesują nasze społeczeństwo. Brak praw służy degradacji prasy i jej koncentracji.

Stworzenie prawa wydawcy to ważna podstawa pozwalająca wydawcom prasy na utrzymanie harmonijnej produkcji materiałów dziennikarskich, co umożliwiłoby dalsze inwestowanie w umiejętności cyfrowe oraz tworzenie miejsc pracy. W efekcie końcowym, przyniosłoby to korzyści zarówno społeczne, jak i gospodarcze. Nie należy zapominać, iż zwiększyłoby to także konkurencję na rynku wydawniczym, a zatem ceny mogłyby ulec zmniejszeniu, a to – oczywiście – byłoby korzystne dla czytelników.

Wydawcy prasy już wnoszą znaczący wkład w europejską gospodarkę i tworzenie miejsc pracy. Wkład ten mógłby być jeszcze większy – a nasz sektor prasowy jeszcze bogatszy w treści i analizy z pożytkiem dla konsumentów, użytkowników końcowych i obywateli UE – gdyby powstał bardziej wiarygodny i stabilny system prawny. Rola wydawców prasy pozostaje nierozdzielnie związana z kluczową rolą, jaką pełni wolna i niezależna prasa w demokratycznych społeczeństwach: umożliwienie otwartej wymiany informacji i poglądów, ujawnianie przestępstw i korupcji, utrzymywanie publicznej kontroli nad działaniami urzędników państwowych, nagłaśnianie trudnych i ważnych spraw wymagających uwagi lub

nadzoru oraz pomaganie obywatelom w podejmowaniu świadomych decyzji, często owocuje powstawaniem społeczności o wspólnych zainteresowaniach lub troskach.

Prawo wydawcy nie miałyby negatywnego wpływu na czytelników i prywatnych użytkowników treści wydawców. Wydawcy zachęcają czytelników do sięgania po artykuły i dzielenia się nimi za pomocą łączy do artykułu, strony internetowej lub aplikacji. Prawo wydawcy nie miałyby ponadto żadnego wpływu na prawo każdego do dzielenia się artykułami z innymi użytkownikami, ani też nie kolidowałyby z prawnie zagwarantowanymi wyjątkami od praw autorskich, w tym z prawem do cytowania, ilustrowania i wykorzystywania treści na prywatny użytek.

14. Czy utworzenie nowego prawa pokrewnego wyłącznie na rzecz wydawców prasy miałyby wpływ na konsumentów/ użytkowników końcowych/obywateli Unii Europejskiej?

- silny pozytywny wpływ**
- niewielki pozytywny wpływ
- brak wpływu
- niewielki negatywny wpływ
- silny negatywny wpływ
- nie mam zdania

Proszę wyjaśnić:

Przyznanie wydawcom prasy od dawna obowiązujących praw, z których od dziesięcioleci korzystają inni producenci, miałyby pozytywny wpływ na obywateli Unii Europejskiej i innych konsumentów w Unii Europejskiej.

W większości państw członkowskich obywatele UE korzystają z bezpłatnej prasy ogólnotematycznej i biznesowej na wszystkich platformach technicznych. Obywatele korzystają nie tylko z ogromnej i różnorodnej oferty prasowej, ale również z jakości tychże ofert. Utrzymanie tego podstawowego warunku demokratycznej informacji i indywidualnej wolności, a także narzędzia trwającej całe życie edukacji we wszystkich sprawach osobistych i zawodowych leży jak najbardziej w interesie obywateli i konsumentów w UE.

Przyznanie odpowiednich praw wydawcom prasy w unijnych przepisach prawnoautorskich zapewni utrzymanie obecnych przychodów pomagających w finansowaniu prasy i umożliwiających wydawcom lepszą kapitalizację produktów prasowych. W efekcie oznacza to więcej pluralistycznej prasy, z której korzystać będą mogli czytelnicy, obywatele i konsumenci.

Z drugiej strony, bez tych praw wydawcy utracą obecne przychody i nie będą w stanie reinwestować w powstawanie nowych treści. Nie będą też mogli niwelować ani nawet rekompensować sobie spadku przychodów i będą mieć mniejsze wpływy na finansowanie wolnej prasy w przyszłości. Będzie postępowała degradacja prasy, ze szkodą dla czytelników,

obywateli i konsumentów, którzy będą mieli mniejszy wybór i mniej profesjonalnych informacji dziennikarskich na wszystkie tematy, które interesują nasze społeczeństwo.

Stworzenie prawa wydawcy to ważna podstawa pozwalająca wydawcom prasy na utrzymanie harmonijnej produkcji materiałów dziennikarskich, co umożliwiłoby dalsze inwestowanie w umiejętności cyfrowe oraz tworzenie miejsc pracy. W efekcie końcowym, przyniosłoby to korzyści zarówno społeczne, jak i gospodarcze. Nie należy zapominać, iż zwiększyłoby to także konkurencję na rynku wydawniczym, a zatem ceny mogłyby ulec zmniejszeniu, a to – oczywiście – byłoby korzystne dla czytelników.

Wydawcy prasy już wnoszą znaczący wkład w europejską gospodarkę i tworzenie miejsc pracy. Wkład ten mógłby być jeszcze większy – a nasz sektor prasowy jeszcze bogatszy w treści i analizy z pożytkiem dla konsumentów, użytkowników końcowych i obywateli UE – gdyby powstał bardziej wiarygodny i stabilny system prawny. Rola wydawców prasy pozostaje nierozdzielnie związana z kluczową rolą, jaką pełni wolna i niezależna prasa w demokratycznych społeczeństwach: umożliwienie otwartej wymiany informacji i poglądów, ujawnianie przestępstw i korupcji, utrzymywanie publicznej kontroli nad działaniami urzędników państwowych, nagłaśnianie trudnych i ważnych spraw wymagających uwagi lub nadzoru oraz pomaganie obywatelom w podejmowaniu świadomych decyzji, często owocuje powstawaniem społeczności o wspólnych zainteresowaniach lub troskach.

Prawo wydawcy nie miałooby negatywnego wpływu na czytelników i prywatnych użytkowników treści wydawców. Wydawcy zachęcają czytelników do sięgania po artykuły i dzielenia się nimi za pomocą łączy do artykułu, strony internetowej lub aplikacji. Prawo wydawcy nie miałooby ponadto żadnego wpływu na prawo każdego do dzielenia się artykułami z innymi użytkownikami, ani też nie kolidowałoby z prawnie zagwarantowanymi wyjątkami od praw autorskich, w tym z prawem do cytowania, ilustrowania i wykorzystywania treści na prywatny użytek.

15. Czy przyznane wydawcom – przez przepisy krajowe – prawo do rekompensaty za niektóre sposoby korzystania online z ich treści ma jakikolwiek wpływ na Państwa działalność i jeżeli tak, to jaki?

- silny pozytywny wpływ
- niewielki pozytywny wpływ
- brak wpływu
- niewielki negatywny wpływ
- silny negatywny wpływ
- nie mam zdania

Proszę wyjaśnić:

W Niemczech i w Hiszpanii wprowadzone zostały krajowe przepisy prawne dotyczące specyficznych kwestii związanych z eksploatacją części treści wydawców przez strony trzecie. Każde europejskie rozwiązanie wprowadzające prawo wydawcy, powinno być

stosowane bez naruszenia takich krajowych praw, musi być przyszłościowe, neutralne i z całą pewnością **niezakazowe**, a także odpowiednio szerokie i elastyczne, aby w najbliższych latach oparło się działaniu czasu. Musi ono ustanawiać nadrzędny, wysoki standard ochrony wolności prasy poprzez uznanie, że publikacja prasowa jest zbiorowym przedsięwzięciem i bez takiego bodźca do inwestowania przestanie istnieć. Europejskie prawo nie ma na celu zastępowania już istniejących przepisów w poszczególnych krajach.

W Polsce ustawa prawnoautorska tylko w nieznacznym stopniu przyznaje wydawcom prawo do rekompensaty za sposoby korzystania online ze sfinansowanych przez nich treści. Rekompensata ta opiera się bowiem o określony w drodze rozporządzenia wykaz urządzeń i nośników, wykaz, który od ponad 5 lat nie został znowelizowany i nie zawiera nowoczesnych urządzeń, służących obecnie powszechnie do kopiowania i zapisywania utworów i korzystania z nich m.in. online. Zebrane rekompensaty trafiają obecnie przede wszystkim do dużych wydawców, zwłaszcza naukowych lub popularnonaukowych czy prasowych (do korzystania z ich utworów przeznaczone są bowiem nośniki i urządzenia przewidziane w wykazie). Aktualizacja zawartej w rozporządzeniu listy, pozwoliłaby także znacznie rozszerzyć ten krąg uprawnionych do rekompensaty, także na wydawców beletrystyki czy prasy społeczno-kulturowej czy też lokalnej.

16. Czy w kontekście zagadnienia roli wydawców w prawnoautorskim łańcuchu wartości oraz ewentualnego utworzenia nowego prawa pokrewnego na rzecz wydawców, istnieją jeszcze inne kwestie, które powinny zostać poddane pod rozwagę?

- tak
- nie

Jeżeli tak, proszę wyjaśnić i w miarę możliwości wesprzeć odpowiedź danymi z rynku oraz innymi argumentami ekonomicznymi:

Należy podkreślić, że istnienie – i przyszłość – dzisiejszego sektora prasowego w Europie zależy od możliwości inwestowania przez wydawców w treści:

- a) Wydawcy prasy ponoszą wysokie koszty i ryzyko związane z produkcją treści dziennikarskich;
- b) Wydawcy inwestują znaczne środki finansowe w zasoby ludzkie oraz nowe technologie w celu tworzenia utworów o wysokiej jakości i wiarygodności, na różnych nośnikach cyfrowych i zgodnych z obowiązującymi wymogami prawnymi;
- c) Wydawcy prasy wnoszą kreatywny wkład w dobór i redagowanie indywidualnych utworów oraz innych materiałów multimedialnych tworzonych przez dziennikarzy i współpracowników, gromadząc je i komponując w publikowane wydania, pod redakcyjnym nadzorem i w trakcie procesów produkcyjnych;

d) Wydawcy prasy pełnią w Europie kluczową rolę ekonomiczną, kulturalną i społeczną publikując, na zasadzie redakcyjnej odpowiedzialności, profesjonalne treści na dowolny i na każdy temat zarówno w formacie drukowanym, jak i cyfrowym;

e) Wydawcy są **fundamentalnym elementem funkcjonowania demokratycznego społeczeństwa**, gwarantującym wolność wypowiedzi oraz podtrzymującym etyczne standardy w życiu publicznym.

Różnorodność, pluralizm mediów to podstawowa zasada zapisana w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Jest ona pielęgnowana, jako prawo obywatelskie i wciąż budzi szacunek dzięki roli, jaką niezależne media odgrywają w naszej demokratycznej Europie. Jednak owa różnorodność **kosztuje i wymaga odpowiedzialności**. Faktem jest, że wysokiej jakości treści dziennikarskie, czy będą to wiadomości z ostatniej chwili, dogłębny artykuł z zakresu dziennikarstwa śledczego, czy relacja sportowa lub tekst literacki, nie tylko zaspokajają ciekawość czytelników i są wymieniane na portalach społecznościowych, ale są także kosztowne w produkcji. A zatem medialne firmy, aby utrzymać się na rynku, muszą przynosić zyski, opłacać swoich dziennikarzy i współpracowników oraz posiadać środki niezbędne do ponoszenia ryzyka i odpowiedzialności za produkcję i publikowanie treści.

W chwili uchwalania Dyrektywy 2001/29/WE w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym wydawcy nie mieli jeszcze do czynienia z masową reprodukcją i przekazywaniem ich treści opinii publicznej, czego doświadczają w dzisiejszym pejzażu cyfrowym. **Środowisko, w którym działają dziś wydawcy prasy wymaga, aby mieli oni - na poziomie Unii Europejskiej - te same prawa co producenci z innych branż kreatywnych**, jeśli chodzi o reprodukcję, przekazywanie treści opinii publicznej i kolportaż (w układzie nienaruszającym praw autorów). Więcej szczegółów, patrz odpowiedź na pytanie 4.

Gospodarka internetowa to gospodarka niskobudżetowa, w której nie istnieją praktycznie przeszkody uniemożliwiające wchodzenie na rynek – próg dostępu jest bardzo niski. Wysokiej jakości dziennikarstwo natomiast to biznes wysokich kosztów. Wysokiej jakości treści są drogie, a w obliczu globalizacji **media kulturalne i sektory kreatywne wnoszą prawdziwą wartość do życia społecznego, jako całości**. Zależy od nich przyszłość cyfrowa Europy. Profesjonalnych dziennikarzy należy opłacać, szkolić, wyposażać w instrumenty działania oraz prawnie chronić. Muszą to robić wydawcy. Dlatego tak ważne jest to, aby do systemu prawnego Unii Europejskiej dotyczącego praw autorskich bezzwłocznie wprowadzić prawo wydawcy prasowego jako posiadacza praw. Bez wolnego i niezależnego sektora prasowego tworzego przez **wydawców, którzy ponoszą odpowiedzialność prawną za to, co publikują**, odpowiedzialność za informacje publiczne i bezpieczeństwo spoczywa na rządzie, a to w poważny sposób narusza demokratyczne swobody w kraju, ale także jego bezpieczeństwo i wzrost ekonomiczny. Wydawcom prasowym w Polsce udaje się utrzymywać a nawet zwiększać zasięg i czytelnictwo, jeśli chodzi o drukowane i cyfrowe platformy dystrybucji. Spadek czytelnictwa prasy drukowanej rekompensowany jest generalnie przez wzrost czytelnictwa prasy elektronicznej. Sukcesowi w tej dziedzinie nie

towarzyszy jednak sukces finansowy – przychody osiągnięte z tytułu rosnącej produkcji cyfrowej są niewspółmierne do nakładów, jakie są ponoszone.

Wzrost czytelnictwa wydań cyfrowych rekompensuje spadek czytelnictwa wydań drukowanych i prowadzi do nieznacznie wyższych przychodów z tytułu powiększającego się zasięgu cyfrowego. Jednak nie rekompensuje on w pełni strat związanych ze zmniejszeniem się wpływów z tytułu malejącego nakładu wydań drukowanych.

Szacuje się, że generalnie każdy czytelnik prasy online generuje około 5 – 10% przychodów generowanych przez czytelnika prasy drukowanej. Różnica ta utrzymuje się także, jeśli chodzi o wpływy z reklam i kolportażu. Zasięg cyfrowy generuje o wiele mniejsze wpływy z reklam. Liczba sprzedanych egzemplarzy elektronicznych (sprzedaż detaliczna i subskrypcje) rośnie, ale w sposób daleki od tego, który mógłby zrekompensować spadek sprzedaży drukowanych egzemplarzy. Wpływ na to ma także fakt opodatkowania wydań elektronicznych standardową 23% stawką podatku VAT.

Podkreśla to konieczność lepszej ochrony praw wydawców, tak aby mogli podejmować decyzje odnośnie do marketingu i eksploatacji (dystrybucji, reprodukcji i przekazywania opinii publicznej) dziennikarskich treści w środowisku cyfrowym.

Konieczność zwiększenia skuteczności ochrony wydawców, wynika także z danych ilustrujących zmiany w sektorze wydawniczym, jakie miały miejsce i – w przypadku braku interwencji ustawodawczej – będą nadal postępowały w najbliższych latach.

Biorąc pod uwagę fakt, iż działalność wydawców prasowych jest w przeważającej części (w zależności od tytułu nawet w 70%) finansowana ze sprzedaży powierzchni reklamowej, trzeba wziąć pod uwagę zmiany na rynku reklamy. W ciągu ostatnich pięciu lat, udział gazet i czasopism w torcie reklamowym spadła z 35% do 11%, podczas gdy udział internetu wzrósł z 2% do prawie 30%. Zgodnie z prognozami tendencja ta będzie się pogłębiać. Interesującym jest fakt, iż udział telewizji utrzymuje się ciągle na bardzo wysokim poziomie (ponad 50%) przy powstającym zróżnicowaniu typów telewizji.

Drugim źródłem finansowania prasowej działalności wydawniczej jest sprzedaż egzemplarzowa. W tym zakresie wystarczy wspomnieć, iż na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat globalne roczne nakłady gazet i czasopism drastycznie zmalały – jak wynika z danych statystycznych w tym zakresie obecnie na rynku ukazuje się ponad miliard mniej wydań gazet i czasopism w stosunku do 2005 roku.

Kolejne przychody wydawcy czerpią z tzw. opłaty reprograficznej oraz opłat od czystych nośników (o czym wspominaliśmy już w odpowiedzi na pytanie 15). W tym kontekście należy jednak zwrócić uwagę na niedawne orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie REPROBEL vs. HP, w którym Trybunał zakwestionował prawo wydawców do otrzymywania tych rekompensat, stwierdzając, iż wydawcy nie są posiadaczami praw. Konsekwencją takiego ujęcia sprawy był niemiecki wyrok z końca kwietnia br., w którym Bundesgerichtshof zakwestionował możliwość dzielenia zbieranych rekompensat w połowie dla twórców i w połowie dla wydawców (niemiecka ustawa

przewiduje – podobnie jak w Polsce – podział rekompensat 50%:50%). Zdaniem sądu, niemiecka organizacja zbiorowego zarządzania VG Wort nie powinna była dokonywać takiego podziału. W konsekwencji, wielu niemieckich wydawców stoi obecnie przed groźbą bankructwa i to nie tylko, w związku z tym, iż będą prawdopodobnie musieli zwrócić wstecz otrzymane opłaty, ale nawet gdyby nie musieli, to nie będą w stanie prowadzić swojej działalności bez otrzymywania przychodów z tytułu opłat od czystych nośników i urzędzeń. Trzeba bowiem pamiętać, iż większość wydawnictw to MŚP.

Wydawcy są także uprawnieni do otrzymywania opłat licencyjnych za wykorzystywanie treści w usługach monitoringu prasy. Niestety, i w tym zakresie ochrona prawna nie funkcjonuje. W Polsce, dwie największe firmy świadczące usługi tego rodzaju, do których należy ok. 80% całego rynku monitoringu prasy, odmawiają podpisanie stosownych umów licencyjnych i to pomimo uchwalenia przez Komisję Prawa Autorskiego odpowiednich tabel cennika. Spory sądowe trwają już kilka lat, a wspomniane dwie firmy bezkarnie prowadzą swoją działalność. Jak wynika z danych zebranych przez Stowarzyszenie REPROPOL – obie firmy powinny uiszczać prawie 1,8 mln złotych z tytułu opłat licencyjnych. Tymczasem przychody z tego tytułu – pozyskiwane od pozostałych firm, które podpisały stosowne umowy, wynoszą zaledwie ok. 300 000 zł rocznie.

Bez wprowadzenia przedmiotowych praw pokrewnych a przynajmniej bez dopisania wydawców do katalogu posiadaczy praw w art. 2 i 3 ust. 2 dyrektywy InfoSoc, przedstawiona powyżej negatywna sytuacja nie ulegnie zmianie, a wręcz przeciwnie – będzie dalej pogłębiać się. To zaś skutkować będzie degradacją rzetelności pracy dziennikarskiej a ostatecznie – zanikiem profesjonalnych treści wysokiej jakości. Szybkie wprowadzenie zatem przedmiotowych zmian jest absolutnie konieczne.